

„Trzeba coś zrobić“ ...

Jak będzie funkcjonowała Liga narodów?

Kraków, 1 lutego.

O zasadach, na jakich oparta będzie Liga narodów, której ojcem duchowym jest prezydent Wilson, a matką chrzestną ma być odbywający się obecnie kongres pokojowy — bardzo szczerze dotychczas posiadamy informacje.

Naród amerykański zdaje się w całej tej sprawie na swego prezydenta, zadowolając się na razie ideą, dającą się streścić w słowach: „trzeba coś zrobić“...

„Trzeba, ażeby coś zrobiono“ — mówią także Anglicy, którzy, według słów lorda Cecila, może bardziej jeszcze, jednomyślniej, goręcej i szczerzej, aniżeli Amerykanie przyłączyli się do idei utworzenia Ligi narodów, która — jak mówi Cecil — „zbliży do siebie członków rodziny ludzkiej, dążyć będzie do tego, aby żyli oni ze sobą w harmonii i do uniknięcia wojny w przyszłości“.

Ludy koalicyjne zdają sobie zatem sprawę, że „trzeba coś zrobić“, ale — co?...

Projekt Wilsona.

Prezydent Wilson na razie milczy. Na odbywającej się konferencji pokojowej ma on dopiero wyjawiać swój plan organizacji Ligi narodów. O ile wierzyć doniesieniom prasy francuskiej, to plan ten jest bardzo prosty. Polega on wprost na tem, iż każdy naród, należący do Ligi (prezydent Wilson nie ma na razie zamiaru dopuścić do Ligi Niemców), mianuje 1-go delegata, który wraz z innymi delegatami rezydować będzie w permanenty w jednym z miast oznaczonych przez kongres. Rada delegatów tych będzie polegała na pilnym badaniu horyzontu międzynarodowego, ażeby mógł bezpośrednio i natychmiast dać znać właściwemu rządowi swemu o zbliżaniu się chmury, grożącej wybuchem wojny.

Delegaci owi będą, jak się poufnie wyraził prezydent Wilson, owymi „wiernymi psami, strzegącymi pokoju, dającymi szczerkaniem znać, skoro tylko ukaże się jakiś złoczyńca“...

Rząd narodów zorganizowanych w Ligę, których czujność obudzona będzie przez delegatów, zbadają wówczas, jakie należy przedsięwziąć środki bezpieczeństwa i środków tych się chwycą.

Jak się zapatruje na sprawę Ligi Anglia?

Zagadnietu w tej sprawie przez współpracownika „Matina“ lord Robert Cecil zachowywał wielką w udzielaniu odpowiedzi rezerwę, a to z tego powodu, iż rząd angielski nie wypowiedział się dotychczas za żadnym wogóle mogącym wchodzić tu w grę systemem. Zdaje się jednak, że koncepcja rządu angielskiego jest bardzo zbliżona do planu Wilsona. Anglia zdaje się dążyć do tego, aby członkowie Ligi zobowiązali się nie robić użytku z broni przedtem, zanim inni członkowie Ligi nie zbadają przedmiotów sporu w szczegółach i nie wypowiedzą się w danej kwestyi.

Pod tym względem znana jest teza prezydenta Stanów Zjednoczonych, który swego czasu oświadczył, iż gdyby w roku 1914 kwestya austro-serbska została poddana sądowi zgromadzenia narodowego, wojna byłaby nie wybuchła lub w każdym razie, Niemcy znalazłyby się od samego początku w walce z całym zgromadzeniem narodów.

Z powyższego wynikałoby, iż amerykańska i angielska koncepcja Ligi narodów są w gruncie rzeczy identyczne i dość proste. Pozostaje zatem zastanowić się nad koncepcją Francji.

Francuski plan Ligi narodów

zdaje się być najsmielszym i najbardziej już w szczegółach wypracowanym.

Mianowana przez premiera Clemenceau komisya, znajdująca się pod batutą Leona Bourgeois, zredagowała nie mniej niż pięć raportów, w których Liga narodów nie tylko została przestudowana pod każdym względem, ale w których omówiono nawet najdrobniejsze szczegóły jej czynności.

Komisya francuska występuje przed aeroplątem narodów z kompletnym planem, zawierającym zarazem konstytucyę przyszłej Ligi, wprowadzenie jej w życie, jej procedurę, środki działania i przymusu, jak również sankcyę,

którą Liga musi mieć do swej dyspozycyi, ażeby mógł nakazać posłuch swym postanowieniom.

Ta ostatnia praca, będąca dziełem głośnego prawnika francuskiego (profesora Andre Weiss) nie pozostawia, jak zapewniają, nic do życzenia i stanowi najskuteczniejszy arsenał środków, jaki sobie tylko wymarzyć można, pozwalający uzbroić się przeciw macielom pokoju i sławcom niezgody.

Francuski plan stworzenia Ligi narodów, jest poddany obecnie rozprawom rządów Anglii, Ameryki i Włoch, dlatego więc nie został on jeszcze ogłoszony dla szerszej publiczności we

wszystkich szczegółach. Zdaje się on jednak iść dalej jeszcze, aniżeli projekty angielski i amerykański. Projekt francuski wychodzi z założenia, iż jeżeli przystępuje się do tworzenia Ligi, to Liga ta musi rozporządzać środkami, zapewniającymi poszanowanie jej postanowień, projekt przewiduje zatem utworzenie policji międzynarodowej. Niewątpliwie każdy naród, dążący szczerze do zgody, pojednania i utrwalenia pokoju, a nie kryje pod czaszką dążeń grabieżczych, przykłada się do projektu takim tylko, który obdarzy Ligę narodów nie tylko autorytetem moralnym, ale i odpowiednią siłą wykonawczą. (—CKI).

Paderewski pogodzi żydów z Polakami.

(Od naszego Korespondenta).

Warszawa 30 stycznia. (Wręb) Delegacyi komitetu bezpieczeństwa żydów polskich, która zgłosiła się wczoraj do prezydenta ministrów, i wręczyła mu obszerny memoriał o sprawach żydowskich, oświadczył prezydent ministrów, że nosi się z pewną myślą, dzięki której nastąpi prawdopodobnie poprawa zaostrożonych stosunków polsko-żydowskich.

Urzeczywistnienie tej myśli — jak informują pisma żydowskie — jest kwestyą dni.

Kwestya Śląska na konferencji pokojowej.

Oświadczenie Dmowskiego. — Wyjazd komisji koalicyjnej dla ugody polsko-czeskiej.

Radiotelegram P. A. T. z dnia 30 stycznia z Londynu.

Do wszystkich stacyi:

Kwestye sporu polsko-czeskiego uregulowano wczoraj na konferencji, w sposób zadawalniający. Konferencya rozważyła przedstawienia obu stron. Oficjalnie zapatrywania w tej materii przedstawił delegat Dmowski.

Delegat Dmowski oświadczył, że Polska życzy sobie otrzymania terytorium, które posiadała przed podziałem w roku 1772 i 1796, prowincyi i miasta Poznania, miasta Torunia i posiadania wolnego dostępu do morza przez Gdańsk.

Dr Benesz, delegat czesko-słowacki przedstawił sprawę z ogólnego punktu widzenia i specjalnie przedstawił wypadki, które prowadziły do zbrojnego spotkania między Polakami a Czesko-Słowakami na granicy Śląska i Czech. Dmowski stwierdził, że umowa między Polakami a Czesko-Słowakami co do tymczasowej linii demarkacyjnej między tymi dwoma krajami przysłała do skutku w listopadzie 1918 roku. Dnia 24 stycznia br. nasili Czesko-Słowacy te okolice.

Proponuje się, aby obszary, o których mowa zostały okupowane przez aliantów.

Polscy i czesko-słowaccy delegaci przyjęli ten plan.

Kwestya definitywnego urządzenia śląskich okręgów przemysłowych nie mogła być tak rozwiązana, jak inne zagadnienia terytorjalne, odnoszące się do Polski. Zajęty przez Polaków obszar etnograficzny mógłby być polski, gdyż Polacy stanowią 55 proc. mieszkańców.

Delegat czesko-słowacki wypowiedział się, że obszary te są powodu kopalni węgla są jednak niezbędne dla przemysłu czesko-słowackiego.

Konferencya zadecyduje, której z tych dwu stron przypadną ości sporne, jednak po poprzednim zbadaniu tej sprawy. Obradujący oświadczyli, że są skłonni do zbadania słuszności przytoczonych powyżej enuncyacji.

Od teraz jest spór między Polakami a Czechami uregulowany, co jest rzeczą bardzo ważną....

Komitet celem postępowania pojednawczego.... Skład tych, którzy mają załatwić tę sprawę w Polsce: Francya — Panowie Noulens, ... General Niessel. Wielka Brytania — Howard i ... general Botha. Włochy — pp. Montagna i general Romes.

Komitet wyjeżdża z Paryża i uda się przez Wiedeń do Warszawy, celem ustalenia dalszego postępowania.

Dziś rano Komitet, reprezentujący mocarstwa zajmie się badaniem tych zagadnień.

Uwaga. (PAT) Powyższa depesza jest niedokładna, skutkiem przerw w znaczkach iskrowych.

Aresztowanie pułk. Kunickiego.

(Od naszego Korespondenta).

Warszawa 30 stycznia. (Wręb) „Robotnik“ donosi, że władze wojskowe nakazały aresztować b. dowódcę wojskowego powiatu skierszowieckiego, pułk. Aleksandra Kunickiego (socjalistę).

Według tego dziennika, pułk. Kunicki objąć miał niebawem posterunek w Warszawie. Z Łowicza odstawiono go pod silną eskortą żandarmów do Łodzi, a stąd do Warszawy.

Sensacyjne wynurzenia gen. Szeptyckiego!

(Wywiad z szefem sztabu generalnego).

„Koalicya nic jeszcze nie zrobiła dla Polski“. — Bolszewizm jest oszczerstwem celowo na nas rzuconem. — Przeciw bolszewikom trzeba będzie 3 milionowej armii! — Europa będzie miała drugą wojnę z Niemcami. — Żal do koalicji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 30 stycznia.

(Wręb) Szef sztabu generalnego gen. wojsk polskich Szeptycki miał nast. rozmowę z jednym z korespondentów pism zagranicznych o sytuacji militarnej:

Na pytanie, jak się przedstawia sytuacja militarna? general odpowiedział otwarcie:

— „Bardzo trudno i ciężko“.

— Dlaczego tak ciężko?

— Dlatego, że mieliśmy dotąd dwie wojny: z Rusinami w Galicji i z Prusami. Obecnie mamy trzecią z Czechami, w którą zostaliśmy

wplątani z rozkazu koalicyjnych oficerów wydanego Czechom.

— Jakto?

— Inaczej sobie tego tłumaczyć nie można, skoro w Pradze znajduje się czterech oficerów wyższych koalicji i ci rządzą wojskiem czeskim i w ich imieniu wojska nasze w Cieszynie zostały wezwane do opuszczenia terytorjów polskich.

— Należy się spodziewać, że koalicya, która tyle zrobiła dla Polski...

— Nie panie, koalicya do tej pory nie jeszcze

nie zrobiła dla Felski. Może zrobi, nie przesądzam. Do tej pory wazakże tylko obiecywała i obiecywała w dalszym ciągu. Pomimo, że nie obcem jej jest położenie ciężkie, w jakim znajduje się nasza Ojczyzna, nie tylko nie udziela sama pomocy czynnej, lecz nawet nie odsyła nam wojska polskiego, pozostającego pod komendą gen. Hallera i innych formacji polskich, istniejących np. we Włoszech.

— Być może, że koalicja się obawia, że wojska te zarazą się w Polsce bolszewizmem.

— Ależ panie, gdzież tu u nas panuje bolszewizm. Widział pan zapewne wybory do Seimu jakie się świeżo odbyły w Warszawie, w stolicy kraju, przeprowadzonej ludnością robotniczą, pozabawioną pracy. Widział pan, z jakim spokojem i godnością się odbyły. Czy podobny przebieg wyborów mógł mieć miejsce gdziekolwiekby na całym świecie? Czy tak zachowuje się podczas walki wyborczej naród, zarazyony bolszewizmem. Nie panie, bolszewizm jest oszczerstwem, rzuconem na nas i celowo rozsiewanem po Europie.

— Istotnie, sądząc z wyborów, pan generalnie ma słuszną opinię. Mam nadzieję, że jednak Europa dotrzyma przyrzeczeń danych co do zwalczania bolszewizmu w Rosyi.

— I ja chcę w to wierzyć. Przyzna pan jednak, że z wypełnieniem danych obietnic zbyt zwleka. I źle czyni. Złe nie tylko dla nas, lecz przede wszystkim dla samej siebie. Niemcy ustępują z pasa dzielącego nas jeszcze od bolszewików coraz szybciej. Na ich miejsce wchodzi autokratycznie tuzesza bolszewicka, która tem samem rośnie w siłę, rekrutując mężczyzn dla swych szeregów. Gdy Niemcy wyjdą z Rosyi kompletnie, armia bolszewicka stanie bezpośrednio oko w oko z naszym bardzo nielicznym i słabym wojskiem. Bo bolszewicy mają dziś trzymilionową armię, świetnie zaopatrzoną i dowodzoną przez najlepszych dawniejszych carskich generałów.

Dziś jeszcze wystarczyłoby kilkadziesiąt tysięcy dobrego wojska, żeby bolszewików rozbić, lecz liczba ta wkrótce będzie niedostateczna i podzielenie będzie wznosić potrzeba jej powiększenia, im bardziej, im mocniej usadowi się armia bolszewicka, nad granicą Polski. Może przyjdzie moment, że przeciwko tej armii trzeba będzie wystawić drugie trzy miliony.

Nie dość na tem. Polska pozostawiona samej sobie oczywiście spełni swe przeznaczenie. Walczyć będzie, bo musi, bo będzie broniła swego istnienia. Nie należy się jednak ludzi. Młode państwo w fazie organizacji, pozbawione materiału wojennego nie jest w stanie stawiać oporu hordom milionowym, idącym z Rosyi. Jeżeli zaś bolszewicy przejdą Polskę i połączą się z Niemcami, wtedy na ich czele staną Hindenburgi i Ludendorfy, staną, bo nie będą mieli nic do stracenia, a będą mogli pomścić zadana im klęskę. Wtedy Europa będzie miała drugą wojnę z Niemcami, daleko straszniejszą niż ta, która się skończyła obecnie. Straszniejszą, bo nie tylko zagrażającą militarnie, lecz i infekcyjnie miazmatami bolszewickimi, które wówczas się rozleją po całym świecie i z którymi walka rządów będzie bozowocną.

Jeżeli więc Europa chce uniknąć losu Rosyi, niechaj się spieszy z nadesłaniem nam pomocy, bo Polska to ostatnia zaporę przed bolszewickim zalewem. Jeżeli ta tama pęknie, nastąpi dla Europy potop. Przedewszystkiem zaś niechaj nie każe naszym sąsiadom, wypowiadać nam wojen, które zabiorą nam ostatniego żołnierza, ostatni ładunek, tak potrzebny właśnie do walki z naddążającym bolszewizmem.

Jakie wrażenie zrobiło w Polsce najście Czechów?

— Jak najgorsze. Mogę pana zapewnić, że trzy czwarte zwolenników koalicji poczuło do niej żal głuchy, ciężki i jeżeli się okaże, że nowa wojna wybuchnie z jej inicjatywy, zupełnie słuszny. Przyzna pan, że przecież Czesi stworzyli sytuację, śmieszna wprost, gdyby ona nie była tak smutną. Europa liczy na nas, że będziemy powstrzymywali najazd bolszewicki na jej kraje, tradycję i kulturę. Tymczasem ci Czesi, sprzymierzeńcy koalicji, a więc tem samem nieprzyjaciele bolszewików, na rozkaz oficerów koalicyjnych wytrącają nam z rąk resztki broni, którą mamy użyć do walki z bolszewizmem z ich i całego świata wrogiem.

Przyzna pan, że to są sytuacje nie do pomyślenia nawet.

— Być może, że misya, która bawi w Polsce, potrafi wpłynąć na owych oficerów w Czechach.

— Trzeba się tego spodziewać.

Główny błąd Polaków!

Piotrków, 30 stycznia. — Jak donosi piotr. „Dziennik Nar.“, gen. Barthelemy, kierownik misji koalicyjnej w Polsce, w rozmowie z ks. Witoldem Czartoryskim, jaka toczyła się przed kilku dniami w Krakowie, wyrzekł następujące słowa: **Głównym błędem Polaków jest, żeście nie stworzyli wojska podczas wojny (II).**

Na to zauważył ks. Czartoryski: „Myśmy nie robili wojska, boby się musiało bić z koalicją”. „Myśmy się nigdy nie bali — odpowiedział gen. Barthelemy — aby do tego przyszło”.

„Wśród homunkulusów“

Fejleton powieściowy „Gońca Krakowskiego“.

Uwzględniając życzenia naszych Czytelników, podnoszone z różnych stron, postanowiła Redakcja wprowadzić

stały fejleton powieściowy.

W numerze jutrzejszym rozpoczniemy druk powieści wybranej tak starannie z literackiego repertoaru światowego, że

zająć ona musi i porwać każdego czytelnika bez względu na stopień kultury i wykształcenia.

Będzie to fantastyczno-społeczna powieść p. t.:

„Wśród homunkulusów“

mająca za punkt wyjścia ustrój światowy przed wojną, a swoją koncepcją naukową sięgająca w otchłanie przyszłości. W pełnych blaskach prawdy, nie pozbawionej pysznych ujęć satyrycznych, jakoteż wprost sensacyjnych sytuacji, wyjątkowo teraźniejszość widziana z perspektywy czasu; a potem wyobraźnię Czytelnika porywają straszliwe wizje ery stworzonej przewrotnymi zdobyczami nauki.

Galerya typów i postaci współczesnych, od najwyższych dygnitarzy do tłumu, sytuacje od wzlotów ducha ludzkiego ku zenitom aż do groteski, fantastyczność i realizm życia złączone z sobą w jednolitą całość, wszystko to stwarza tok opowiadania trzymającego uwagę Czytelnika w ustawicznym naprężeniu.

Już sama nazwa „Homunkulus“ — to jest sztuczny człowiek stworzony chemicznie w retorcji zapowiada najwymowniej niezwykłość zdarzeń i sytuacji, który potęguje jeszcze okoliczność, że fabuła powieści rozpoczyna się także w świecie bez kobiet.

Szczeście w nieszczeście.

„Wychowanek“ obywatelskiej rodziny z pod Chrzanowa. — Bolesne odkrycie. — Pamiątka po złodzieju.

Chrzanów, 31 stycznia. — Wesoly wypadek, opisany poniżej, wydarzył się niedawno w okolicy Chrzanowa.

Pewien z tutejszych podmiejskich obywateli zdołał z ogromnym nakładem pracy i kosztów, utuczyć sobie wcale pokaźnego wieprza, chowanego od maleńkiego. Cała rodzina uczestniczyła w tym akcie wychowawczym, ciesząc się z góry na rozkosze, jakie ją czekają w chwili zabicia wychowanka.

Moment ten zbliżał się, aż wreszcie nadeszła chwila, którą godziny tylko dzielili od owego tragicznego rozwłazania.

W dniu wyznaczonym na zabicie udał się gospodarz z zapowianym rzeźnikiem do stajni. Jakież jednak było ich zdumienie, gdy nie znaleźli tam nikogo: stajnia była pusta, nawet miejsce już zastygło, na którym wczoraj jeszcze wieczór leżał spokojnie drogi wychowanek. Okazało się, że w nocy uprowadził go złodzieje, korzystając z odpowiedniego braku dozoru.

Można sobie wyobrazić rozpacz całej poszkodowanej rodziny, zawodzącej głośno i żaleśnie, jakby po stracie kogoś najbliższego. Gdy minęła pierwsza chwila zdenerwowania i bólu, zabrano się skrzętnie do poszukiwania śladów „niecnych zbrodniarzy“. Daremnie jednak przepatrzone całą stajnię, bo nigdzie nic nie odkryto. Nagle jedno z dzieci, grzebiąc w słomie obok chlewa, znalazło upuszczony przez złodzieja portfel skórzany, zawierający w sobie kwotę 1700 koron, a więc sumę, wystarczającą w zupełności na pokrycie straty. Widocznie złodziej, borykając się z opornym wieprzem, zgubił ów portfel, wynagradzając w ten sposób wyrządzoną przez siebie szkodę. Ponieważ w portfelu, oprócz pieniędzy, nie znaleziono żadnych papierów, mogących naprowadzić na ślad złodzieja, którego dotychczas zupełnie nie odkryto, istnieją dane, że kwota ta przypadnie w końcu jako odszkodowanie dla skrzywdzonego gospodarza.

Zbójnicka gromada.

Bandyta Sieczka i jego kochanki. — Ucieczka złodziei z okien pociągu.

Nowy Targ, 30 stycznia. — W powiecie nowotarskim grasuje towarzystwo zbójnickie, które dało się już dobrze we znaki mieszkańcom wiejskim. Na czele jej stoi Stanisław Sieczka z Zakopanego, który już dwukrotnie wymknął się z rąk żandarmerji. Sieczka ma wzorem dawnych zbójników parę kochanek po wsiach, o śmiałości zaś jego dowodzi to, że w czasie jarmarku w Nowym Targu bez obawy uczłował

z jedną z „frajerek“ w restauracji. Zanim zdołano go przytapać, opuścił spokojnie lokal. Jednego z jego spódników, Szymona Bukowskiego z Kościelisk, aresztowano. Wogóle opryszków coraz więcej. Bandę jedną, która przwiechała z Krakowa, aresztowano w Czarnym Dunajcu; dwóch złodziei skutych razem zdołało jednak wyskoczyć z pociągu oknem. Również ostatni jarmark nowotarski obfitował w kradzieże.

Awantura o tytoń.

Napad na wojsko. — Dwie salwy w powietrze.

Nowy Targ, 31 stycznia. — Awantura tytoniowa zaszła w Nowym Targu w ubiegłą środę. Wskutek pogłoski, iż z trafiki nocą wynoszono tytoń, zgromadziła się liczna publiczność, także kobiety w wielkiej liczbie (choć nie pała) przed trafiką.

Wśród krzyków rzucono się na żołnierzy, którzy próbowali utrzymać porządek, przyczem próbowano im wyrwać karabiny i bagnety, nadto paru potur-

bowano.

Komenderującego oficera uderzono kamieniem w skroń. Wojsko dało dwie salwy w powietrze. To uspokoiło tłumy, poczem wydano tytoń wśród większego spokoju. Przeciw tym, którzy rzucili kamienie, toczy się surowe śledztwo; trzech podejrzanych aresztowano.

O wywóz nierogaczyny.

Tłum konfiskuje 50 sztuk nierogaczyny. — Wojsko strzela.

Pińczów, 31 stycznia. — W ubiegły czwartek z Pińczowa do Zagłębia Dąbrowskiego miano wysłać furmankami 50 sztuk nierogaczyny, zakupionych i zabitych na podstawie pozwolenia ministerjum apro wizacji. Gdy furmanki, gotowe już do czadu, stanęły na rynku, zebrał się olbrzymi tłum, który nie tylko że nie dopuścił do wywozu nierogaczyny, ale opanował ją i natychmiast przystąpił do sprzedaży mięsa po 3 korony za funt.

Nie pomogła interwencja władz cywilnych, jak również pomoc wpjska, które nawet strzelało w powietrze w celu odstraszenia tłumy. Pozostał on głuchy na wyjaśnienia, że mięso i słonina są przeznaczone dla robotników w Dąbrowie i dla wojska.

Wskutek nieprzejednanego i nieobywatelskiego stanowiska mieszkańców Pińczowa, Zagłębie Dąbrowskie nie otrzymało tak oczekiwanego transportu.

Nowa próba czeskiej zdrady.

Kraków, 1 lutego.
Rada Narodowa Śląska komunikuje: Z cawią, gdy Czesi, dzięki swej zdradzie, zajęli połowę Śląska Cieszyńskiego i to obszar najbogatszych, obejmujących nasze kopalnie węgla, huty trynieckie i przeważną część miejscowości przemysłowych, kiedy zajęli serce tej piastowej dzielnicy, Cieszyn, zaczynają, jak się dowiadujemy, myśleć o jakimś zbliżeniu się. Zapomnieli widać, ci słowiańscy Prusacy, że swym haniebnym czynem wykopali niezgłębioną przepaść między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami. Śląsk nie może nigdy stanąć przedmiotem targów jakichkolwiek i jesteśmy pewni, że nim nie będzie, bo społeczeństwo i rząd na to nie pozwolą. Rząd nasz pamięta! Powinien, jak smutne doświadczenia porobiliśmy przy wszystkich ugodach, jakie kiedykolwiek zawieraliśmy z Czechami. Historia nauczyła nas, że naród ten zadnego układu nigdy nie dotrzymał, nawet takiego, który uzyskał aprobatę mężów, stojących u steru rządu czeskiego. Nasza krew niewinnie przelana ręką zbrodniczego rządu czeskiego, wymaga, jeżeli już nie zemsty, to w każdym razie zadośćuczynienia, godnego 30-milionowego narodu.

Sytuacja w Zagłębiu Karwińskim.

Kraków, 1 lutego.
Czesi zaprowadzili sądy doraźne. Pod groźbą kary śmierci zażądali wydania broni. Aresztowali masy Polaków, co dowodzi, że Śląsk bez względu na przybyłków czeskich, jest krajem, zamieszkałym przez ludność czysto polską. — W Suchej Górnej wpadł im do ręki spis socjalistycznego stowarzyszenia robotniczego „Siła” i na podstawie tego spisu aresztowali wszystkich członków, których znaleźli. Większa część stow. „Siła” jednak zdołała zawczasu zbiedz. — W Olbrachcicach Czesi chodzili od domu do domu i pytali każdego, czy jest Polakiem czy Ślązakiem. Kto oświadczył, że jest Ślązakiem, odpowiadano: To nasz człowiek. Kto zaś oświadczył, że jest Polakiem, tego aresztowano. Jest to robotą renegata Koźdonia. Za ucieczki działaczy politycznych mszczą się na pozostałych żonach i dzieciach. Czesi urządzają ustawiczne rewizje w mieszkaniach, kradną przy tej sposobności co się da. U p. Henryka Krawczyka we Frysztaście przy rewizjach zniszczyli całą pościel, szukając nawet w łóżku dziecinnym, czy się tam nie ukrył zbiegły Krawczyk. Kopalnie zmilitaryzowali, stawiając wszędzie na szybach żołnierzy. Zaprowadzili wszędzie ponownie 9-godzinny dzień pracy, minimalne zarobki górników zniżyli z 16 na 13 K. Wobec tego w Zagłębiu panuje strajk. Żywność Czesi zabierają dla siebie, a ludność cierpi niedostatek. Wobec tego ceny naturalnie idą w górę. Czesi rekwirują co się da, nie oszczędzając nawet zboża na zasiew i ziemniaków na nasienie. Pomimo wy-

niszczono go bydłostanu, zabierają resztki bydła na wyżywienie swych oddziałów. Tak wygiada „raj”, jaki Czesi obiecali wprowadzić na miejsce „polskiej anarchii”.

Jak płacą Czesi. Donoszą nam o następującym wypadku, który jest typowym dla gospodarki czeskich żołdaków na Śląsku: W gospodzie Wołoszka w Stonawie żołnierze czescy wyjedli i wypili wszystko, co było w gospodzie. Kiedy gospodarz upominał się o zapłatę, pokazano mu monete w postaci kolby.

Zburzenie mostu na Popradzie

Kraków, 1 lutego. — (x—ski) Do budżetu czeskich gwałtów przybывают coraz to nowe kwiatki. Ofiarą takiego czeskiego bezprawia padł w ubiegłym tygodniu p. inż. Maciej Niewiadomski z Krakowa. P. Niewiadomski zakupił w lecie ubiegłego roku w Sulinie Wielkiej i Małej na Węgrzech zapas drzewa i uzyskał od władz węgierskich zezwolenie na wywóz do Galicji.

Celem transportu drzewa do Żegiestowa wybudował p. Niewiadomski kosztem kilkunastu tysięcy koron prowizoryczny most na Popradzie, korzystając z niskiego stanu wody. Ale gdy po ukończeniu budowy mostu przystąpił w ubiegłym tygodniu do przewożenia drzewa, zjawili się patrol czeskich użupatorów, rozpedziła najęte podwozy, groziła aresztowaniem pełnomocnika p. N. i zburzeniem mostu granatami.

Najlepszym dowodem, że nie chodziło tu o wykonywanie jakichś — choćby urojonych — praw „zwierzchniczych” jest to, że czescy grabieżcy skłaniali się do zezwolenia wywozu drzewa pod warunkiem dostarczenia cukru, nafty i soli. Niestety, p. N. nie mógł się wystrząść o tę łapówkę dla wykonawców czeskiej „władzy rządowej”.

Czesi, widząc, że „interes” do skutku nie dojdzie, wykonali swą próżbę i w barbarzyński sposób zburzyli most na Popradzie, narażając na ruinę niewinnego obywatela.

Dodać należy, że zapasy drzewa, o których mowa, nabyła od p. N. gmina m. Krakowa na pokrycie zapotrzebowania drzewa opałowego, częścią zaś Urząd odbudowy kraju.

Przeciw bezprawnemu postąpieniu Czechów wniósł p. N. zażalenie do P. K. L. — Wydział dla handlu i przemysłu.

Czesi w Galicji.

Nowy Targ, 31 stycznia. — „Gazeta Podhalańska” donosi o kilku wypadkach przekroczenia granicy galicyjskiej przez Czechów.

Pierwszym razem wkroczyło paru żołnierzy czeskich do Szlachtowej, skąd ich wyparto, potem do Białki. Obecnie znowu paru Czechów zabłąkało się w okolicach Szlachtowej. Trzech z nich wzięto do niewoli i odstawiono do Nowego Targu.

NA MARGINESIE.

Krzyk za tytoniem.

(Kr) Gdyby Kolumb był wiedział, ile zamieszania i rozgoryczenia sprawi przez sprowadzenie ziemniaka i tytoniu do Europy, kto wie, czyby się nie był wyrzekł odkrycia Ameryki. Nie zapominajmy bowiem, że kartofel jest ojcem wódki, tej słodkiej „aqua vitae”, której obecny brak przyprowadza niektórych do rozpacz, a potęguje tę rozpacz drugi wielki brak: tytoniu! O! gdzież te błogosławione czasy, kiedy „sztagan mocnej” kosztował 4 centy, a dwa „cienkie” dostał za jednego centa?!

Gdzie się podział tytoń? Nie masz go w trafikach, ani we fabryce cygar. Liście kasztanowe i olszowe obrodziły dobrze — ale wypaliliśmy już wszystko. Gdzież szukać tytoniu? Szukajcie go we frakach kelnerów (prawdziwe liście malinowe!) u małych andrusów na ulicy (liść lipowy prima sorta!), u pokatnych paskarzy w siennikach, ale oszczędźcie sobie trudu chodzenia do trafiki!

Tytoń wyemigrował, podobnie jak mąka i kasa, a na cześć bogini Nikotiany wznoszą się dymy surogatów, mogących żywych przyprowadzić o śmierć, a umarłych w grobie poruszyć.

Na zakończenie skromna uwaga. Człowiek musi jeść, bo już taka „ułamna” ludzka natura, ale czy musi palić do podtrzymania życia?

Orkies'ra światowej sławy wirtuożów BRACI JONESCU

koncertuje od dnia 1 lutego w nowo utworzonej pierwszorzędnej kawiarni i restauracji

„EMPIRE”

Kraków, ul. Sławkowska 30. Telef. 14—36.

Za zarząd
I. Telichowski.

Chwila bieżąca. Kalendarzyk.

Św. Ignacego

Wschód słońca 7:16

Zachód słońca 4:32

Długość dnia 9:16

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Granith et Hymen”.

TEATR POWSZECHNY:

Sobota po pol.: „Laleczka z saskiej porcelany”.

Sobota wieczór: „Pani X.”



Uznanie Dniestru za wolną rzekę.

Za czasów rządów polskich przedrozbiorowych czyniono starania, aby polskie drogi wodne, a głównie Wisłę, połączyć za pomocą Dniestru z morzem Czarnym, późniejsze zaś rządy austriackie stanęły temu na przeszkodzie. Łatwą jest rzeczą połączyć krótką stosunkowo przestrzeń między Wisłą a spławnym Dniestrem około 200 klm. długości kanałem, a to tem łatwiej, że żadne trudności terenowe nie stoją na przeszkodzie.

Rzeka Dniestr na większej swej długości jest zdolną do żeglugi parowej, daje naturalną drogę, której przeć nie można. Spadek dna jest tak regularny, że mało która rzeka mogłaby iść z Dniestrem w porównanie.

Bogactwo lasów w Galicji może być tylko wówczas wyzyskane, gdy materiał ten będzie mógł drogą na Dniestr dostać się do Francji i Anglii. Z bogactwem tem łączą się lasy wschodniej części Polski, tak, że w tej części Europy materiału do transportu nie braknie. Również i wyroby Francji i Anglii będą mogły tą tanią drogą transportową dostawać się do Polski. Bez tej drogi wodnej będzie Polska dachem Europy, bez łatwego dostępu do morza Śródziemnego. Wobec tego, że wkrótce rokowania pokojowe się rozpoczną, zachodzi gwałtowna potrzeba przeprowadzenia tego naszego tak bardzo ważnego postulat.

Inż. Kl. Angerman, członek Komisji Rządzącej

Rosja i Polska przedmiotem badań koalicji.

Z Paryża donosi P. A. T., że przedstawiciele wielkich mocarstw ukończyli pracę nad badaniem sytuacji w Rosji. Wszyscy przedstawiciele zgodzili się na propozycję Wilsona, aby wysłuchać sprawozdania delegatów, wysłanych do poszczególnych gubernii rosyjskich, podlegających rządowi omskiemu, władystockiemu i bolszewickiemu. Materiał, zebrany zostanie przedłożony komisji międzynarodowej, która następnie przedłoży ten materiał konferencji pokojowej.

W podobny sposób zostanie zbadany problem polski przez komisję, wysłaną do Gdańska.

Na delegata komisji angielskiej, jadącej do Polski, upatrzony jest sir Esce Howard. Ma on niemiłym wyjechać z Paryża do Warszawy.

Koalicja z najazdem Czechów na Śląsk nie ma nic wspólnego.

Z ministerium spraw zagranicznych otrzymuje P. A. T. następujące wyjaśnienie:

Delegowany specjalnie członek misji do zbadania sprawy Śląska Cieszyńskiego przez wojsko czesko-słowackie, kapitan Rawlings, komunikuje z Pragi, że zajęcie nastąpiło wskutek decyzji rządu czeskiego, ze względu na panujące na Śląsku, według zdania tegoż rządu, nadzwyczaj niepomyślne stosunki.

Wszelkie doniesienia, że państwa koalicyjne zarządziły okupację Śląska Cieszyńskiego, są bezpodstawne.

Informacje te podpisał za pułk. Wađe, kap. Kl. mens, w Warszawie w dniu 29 stycznia 1919 r.

Strajk nauczycielski w Galicji zażegnany.

Związek polskiego nauczycielstwa ludowego komunikuje:

Uchwały, które powzięło nauczycielstwo szkół ludowych naszego kraju na zgromadzeniach w dniu 19 stycznia b. r., „aby z dniem 6 lutego wstrzymać się od pełnienia obowiązków zawodowych, gdyby do tego czasu nie nastąpiło przejście nauczycielstwa na etat rządu polskiego i wypłata poborów według dekretu o stabilizacji i płacach nauczycieli w Królestwie Polskiem”, zarząd naczelny Związku polskiego nauczycielstwa ludowego wstrzymuje i wzywa nauczycielstwo do dalszej pracy.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi naszej Ojczyźnie ze strony wiarołomnych sąsiadów, konieczność jednności i zgody, podyktowały zarządowi naczelnemu wstrzymanie wymienionych uchwał. Sądzymy, że nauczycielstwo uzna motywy, które nas do powzięcia tej decyzji skłoniły i karnie pódda się naszemu wzywaniu. Równocześnie donosimy, że zarówno Wydział oświatowy P. K. L., jak i ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie czynią przygotowania do objęcia szkolnictwa ludowego byłej Galicji przez rząd warszawski.

Dalszy wynik wyborów w Galicji i Kongresówce.

Kraków, 1 lutego. — W okręgu Jarosław—Łańcut —Przeworsk największa liczba głosów padła na listę piastowców 45.452, na listę socjalistów 11.401 głosów, na listę lewicy ludowców 7.849 głosów, na listę narodowo-demokratyczną 7.091 głosów, na listę Lechowicza 2.105 głosów.

Z Krosna donoszą, że wybrani zostali 3 Stapińscy, 1 socjalista, 1 narodowy demokrat i jeden piastowiec. Mandat socjalistyczny zdobył p. Leon Misiotek z Krakowa.

Przemysł (P. A. T.). „Ziemia Przemyska” donosi, że w okręgu wyborczym Przemysł—Brzozów wybrani zostali posłami: Walenty Toczek, piastowiec, Józef Matusz Stapińczyk, dr. Liebermann, socjalista, dr. Leonard Tarnawski, narodowy demokrat i dr. Kazimierz Kotula, piastowiec.

Kielce, 31 stycznia. Zwycięstwo listy narodowej (Nr. 4) w Kielcach zupełne, zyskała ona bowiem przeszło 8.000 głosów, podczas gdy lista socjalistyczna (P. P. S.) 1.600 głosów, Thugutowców 86, synistów i ortodoksów 4.600 głosów i ludowców Priluckiego 89 głosów. Z powodu odniesionego zwycięstwa, w mieście panuje ogólna radość. Wiele domów udekorowano flagami narodowymi.

Siedlce, 31 stycznia. Wybrano z listy narodowej arcybiskupa Teodorowicza, prof. Władysława Skupia (Siedlce), Juliana Szymborskiego (Sokolów), Edwarda Pacuskiego (Węgrów). Piątym jest ludowiec Szczepan Ciekot. Lista narodowa zdobyła 74.049 głosów. Na listę ludowców padło 16.030 głosów.

Z dotychczasowych danych można wywnioskować, iż przedstawicielstwo byłej Kongresówki w Sejmie będzie mniej więcej następujące:

N. D. i jej sympatycy — 74.

P. P. S. — 15,

P. S. L. (grupa Thugutia) — 26,

Zjednocz. Polsk. Stron. Ludow. — 15,

Polskie Zjednoczenie Ludowe — 20,

N. Z. R. — 10,

Dziw — 25.

Przyjazd Hallera niedaleki.

Warszawski „Kuryer Poranny” donosi pod datą 31 stycznia: Spodziewanym jest w tych dniach, jak nam oświadczone wczoraj w kołach rządowych, ukazanie się w Królestwie pierwszych formacji gen. Hallera.

Po 129 latach pierwszy proces po polsku.

Poznań, 31 stycznia. — Onegdaj odbył się przed polskim sądem wojennym pierwszy proces po 129 latach po polsku. Oskarżeni byli: podoficerowie Michał Blaszczyk, Antoni Majewski i żołnierzy Henryk Berendt, o zabiciu 7-miu niemieckich jeńców w Kernwerku w nocy na 13 stycznia. Jako prezes sądowny funkcyjował adwokat dr. Stanisław Sławski, jako prokurator wystąpił asesor sądowy Janowski, jako obrońcy adwokat Koszutski z Berlina, żołnierzy Rybka i adwokat Gasiorewski. Sąd, jak wiadomo, o zabiciu właściciela dóbr Hadzy-Radłitz i 6 żołnierzy. Po przeprowadzonej rozprawie wydano wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych, generalnie działających w obronie własnej przy wykonywaniu funkcji rządowych.

Z tajemnic w Konopiszcie.

(u) Jedno z pism zagranicznych przynosi szczegóły, rzucające światło na stosunek zabitego w Sarajewie austriackiego następcy tronu do cesarza Wilhelma. Ogólnie mniemano, że Franciszek Ferdynand należał do najserdeczniejszych przyjaciół Wilhelma i że w czasie jego pobytu w Konopiszcie urządzono rozpoczęcie wojny, która wkrótce potem wybuchła. Tymczasem najbliższe otoczenie zamordowanego twierdzi, że Franciszek Ferdynand był zdecydowanym wrogiem Wilhelma i że go nienawdził całą duszą.

Z największym wstrętem jechał zawsze do Berlina. Czas, który poprzedził zawsze wyjazd, był dla służby najprzykryjszy, Franciszek Ferdynand był bowiem wówczas w najgorszym humorze i kłął: „Ten drab zawsze tyle gada, kto będzie tego słuchał!” Skoro tylko z Wilhelmem się pożegnał, zrzucał natychmiast z siebie pruski mundur. Po ostatniej wizycie Wilhelma w Konopiszcie otwarto ogród dla publiczności, wśród której mieli się znajdować mordercy, nastąpił przez Wilhelma na Franciszka Ferdynanda. Zbrodnię tę miano rzucić na Czechów i dlatego na granicy Czech zgromadzono pruskie pułki, które natychmiast po zamordowaniu miały wkroczyć do Czech. Dlaczego wtedy uplanowanego zamachu nie wykonano, niewiadomo.

POWOLANIE LEKARZY. Na podstawie dekretu szefa państwa z dnia 16 stycznia 1919, powołującego lekarzy do czynnej służby wojskowej, magistrat wzywa wszystkich dyplomowanych lekarzy, którzy nie przekroczyli 35 roku życia, przebywających w Krakowie, aby najdalej do 4 lutego 1919 zgłosili się ze swymi dyplomami w Wydziale wojskowym magistratu, II. piętro, w godzinach urzędowych.

Lekarze, pełniący obowiązki publiczne, będą zwolnieni od służby wojskowej na wniosek ministerstwa zdrowia.

NOWA GAZETA W BIELSKU. W Bielsku zaczęła wychodzić nowa gazeta p. t. „Śląskie wiadomości wojenne”. Ma ona na celu informować wychodźców śląskich o sytuacji, podawać wiadomości o postępowaniu Czechów na terenie zajętym oraz krzepić ducha i podtrzymywać wiarę w ostateczne zwycięstwo.

UCZESTNICY POWSTANIA Z R. 1863—1864 zgromadzą się w niedzielę dnia 2 lutego b. r., o godzinie pół do 12-tej, w zakładzie fotograficznym przy ul. Karmelickiej 15, celem zdjęcia pamiątkowej fotografii.

APEL DO WŁADZ. Mieszkańcy domu przy ul. Felicjanek 15 zwracają się za naszym pośrednictwem do odpowiednich czynników z prośbą o wglądnięcie w porządku, panujące w tej realności.

Od kilku tygodni nie funkcjonuje tam dzwonek, tak, że spóźnieni mieszkańcy marzną godzinami przed domem, nadaremnie szturmując do bramy. Zdarzyło się zaś już kilka wypadków, że poszczególni mieszkańcy do rana wejścia znaleźć nie mogli i noc spędzili na bruku. Wszelkie przedstawienia lokatorów i stróżki u administratora pozostały dotąd bez skutku. Czyż na takie postępowanie nie znajdzie się odpowiedni środek represyjny?

WYPŁATA EMERYTUR, datków na zaopatrzenie i t. d. dla kolejarzy okręgu dyrekcji krakowskiej. Z powodu zaszytych wydarzeń wojennych możliwym jest, że nie nadeszły z Wiednia wszystkie czeki na wypłatę powyższych poborów za miesiąc luty b. r. Wobec tego, uskutecznią będą wszystkie kasy stacyjnej kolejowej okręgu dyrekcji krakowskiej wypłaty poborów tym emerytom i wdowom, dla których czeki nie nadeszły, a to w formie zaliczek na podstawie ostatnich odcinków przekazów pocztowej kasy oszczędności i odcinków dekretów pensyjnych, prowizyjnych i t. p.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy włamali się nieznanymi sprawcy do sklepu p. Kukli przy ul. Karmelickiej, okradając go na łączną kwotę przeszło 1900 koron. Na szczęście jakiś przechodzień spłoszył operujących bandytów i zmusił ich do ucieczki z częścią tylko łupu. Ta sama firma padła już raz ofiarą włamania przed kilku tygodniami, a wyrządzona szkoda wyniosła wtedy 5000 koron. Celem ochrony obywateli należałoby wzmacnić w tej dzielnicy straż bezpieczeństwa, zwłaszcza w nocy.

STATYSTYKA MORDÓW W WIEDNIU W R. 1918. Statystyka kryminalna wykazuje za ubiegły

rok nastąpił wzrost porażonych mordów i szkodliwych do w żadnym jeszcze roku cyfra mordów nie dosięgła 26.

KOSZTA WOJENNE AMERYKI W ROKU 1918. Według zestawienia urzędu skarbu państwa, koszty Stanów Zjednoczonych i pożyczki, udzielone przez nie sprzymierzonym, wynoszą w roku 1918 około 18.100 milionów dolarów, z czego jedynastę miliardów przypadło na armię, dwa na marynarkę, a cztery na pożyczki sprzymierzonym.

• **CHOCHLIK DRUKARSKI.** Do wczorajszego arty-

kulu wstępnego, omawiającego wybór dra Thona do Sejmu, zakradło się w korekcie kilka pomylek, z których jedno, iko zmieniające sens odczytania zdania, niniejszem prostujemy.

Otóż wskazując na postulaty chwili obecnej w sprawie stosunków polsko-żydowskich, pisaliśmy, co następuje: „należy też wytknąć szerszym masom żydów, że hasła nacjonalistyczne oznaczają dla nich powrót do ghett, a równocześnie ustawiczne konflikty z otoczeniem”. Chochlik drukarski sprawił, że słowa te w druku wypadły: „...hasła nacjonalistyczne oznaczają dla nich powrót do gwałtu i t. d.”.

O powszechną mobilizację dla obrony kresów wschodnich.

Kraków, 1 lutego. — (4) W sali Starego Teatru odbył się wczoraj wiec protestujący przeciw zdradzieckiemu zamachowi Czechów na Śląsk Cieszyński. W wiecu wzięły udział najszersze warstwy naszego społeczeństwa. Przemawiali członkowie Śląskiej Rady Narodowej: ks. pastor Michejda, poseł Reger i sekretarz Bobek. Wszyscy w dobitny sposób przedstawili zaradę Czechów i krzyżacką obłudę. — Po nich przemawiali jeszcze prof. Tad. Grabowski, p. d'Abancourt, poczem uchwalono rezolucję, poprzedzającą jak najostrożniej najazd Czechów, dalej

żądającą wysłania do Paryża delegację na kongres pokojowy, która przedstawiła wstępną działalność Czechów, utworzenia we wszystkich stolicach Europy agend prasowych, których zadaniem byłoby przedstawić Czechów w właściwym świetle. W końcu uchwalono zwrócić się do rządu z żądaniem ogłoszenia powszechnej mobilizacji dla obrony kresów Rzeczypospolitej. — Z powyższymi uchwałami zsolidaryzował się p. Grochał w imieniu partii socjalistycznej.

Taft zastępcą Wilsona.

Paryż. (PAT) Według informacji dzienników, zasięgniętych z otoczenia prezydenta Wilsona, podczas jego nieobecności będzie go zastępował Taft, jako przewodniczący amerykańskiej delegacji na konferencji pokojowej, jedyny z byłych prezydentów Stanów, który jeszcze żyje.

Czem jest życie i jaką wartość posiada, aktualny ten problem rozwija udanie obecny program popularnego kinoteatru „Sztuka” w sensacyjnym dramacie społecznym „U wrót śmierci”. Programu dopełnia pełna humoru komedia.

Potrzebny chłopiec

za stałą płacą do posług w Administracji „Gońca Krakowskiego”. Karmelicka 16.

Królowie paskarzy.

KTO W AMERYCE DOROBIL SIĘ NAJWIĘKSZEGO MAJĄTKU?

Kraków, 31 stycznia.

(11) Zdawałoby się, że Ameryka wolna jest od tych gadów, które tak srodze dają nam się we znaki... od paskarzy.

Tak jednak nie jest! „Financial Times” utrzymuje, że paskarze amerykańscy przewyższyli w pomysłowości swoich europejskich kolegów o całe niebo. Największych majątków dorobili się fabrykanci konserw mięsnych. Jedną z największych amerykańskich firm miała zysku 263 proc., inna podała wprawdzie urzędowo tylko 27 proc. zysku, kapitał jej jednak akcyjny podniósł się z 20 na 100 milionów. Pięć wielkich firm, związanych z trustem, przedstawiło przed wojną kapitał 20 milionów dolarów — w czasie wojny kapitał ich wzrósł do 140 milionów. Charakterystycznym jest, że mniejsze firmy robiły znacznie lepsze interesy od większych. Niepoślednie interesy robili młynarze, a już wprost brylantowe, fantastyczne, przedsiębiorcy na polu przemysłu stalowego.

Najświetniejsze jednak interesy robili pośrednicy, właściwi paskarze, z których wielu nazwano królami paskarzy. Iluż u nas jest takich królów? bodaj czy nawet nie więcej, jak odbiorców...

Sugestia w życiu dziecka.

(11) Pod powyższym tytułem pojawiła się w Monachium książka Jana Plechera. Studium bardzo interesujące, oparte na ścisłej obserwacji. I tak ciekawe przytacza przypadki, dowodzące jak łatwo dziecko ulega sugestii. Miałem — mówi — w klasie jednego ucznia chorego na epilepsyę. Jeśli zdarzyło się kiedy, że uczeń ów uległ atakowi w szkole, trzej inni zupełnie zdrowi doznawali również pewnych ataków, które po usunięciu chorego z klasy, natychmiast mijały. Zdrowi pozostali w klasie, zapytani o przyczynę szybko przemijającej słabości, odpowiadali, że chory ich zaraził, że na widok jego choroby robiło im się zaraz słabo. Ciekawe spostrzeżenia notuje autor broszury odnośnie do dnia pierwszej komunii, do której chłopców przygotowuje się miesiącami. Przemowa duchownego, obecność rodziny i cały uroczysty nastrój działają na wyobraźnię chłopców niesłychanie podniecająco. W tem napięciu nerwów przypomina sobie nagle chłopiec wskazówki, jak się ma zachować, gdyby zasnął. Budzi się w nim wtedy nagle uczucie trwogi, że może zasnąć — w chwili później chłopiec pada. Autosugestia! — Upadek jednego, pociąga często za sobą upadek innych. Autor opowiada, że z 51 dzieci jednej klasy, musiano raz wynieść z kościoła jedenastoro dzieci, które pod wpływem kojących słów nauczyciela, rychło przyszły do siebie.

NADESŁANE.



Za spokój duszy 6. p.

ALEKSANDRA TUMIDAJSKIEGO

porucznika 6 pułku piech. Leg. Pol., b. współpracownika Biura Przem. Słów Skórcicznych

poległego w dniu 9. stycznia 1919 pod Lwowem w obronie Ojczyzny, odbędzie się w dniu 3-go lutego o godzinie 9-ej rano w kościele

O. O. Zmartwychwstańców

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają Rodaków

Współpracownicy Biura Przemysłów Skórcicznych.

Dr MICHAŁ KOZŁOWSKI

lekarz i ordynuje w chorobach skóry, wenerycznych i syfilitycznych, od 10—12 i 3—5 162

Kraków, Sławkowska 18, I. p.

KURSA PRAWNICZE

„BUS” Rynek główny L. 22. „BUS” KRAKÓW

Szybkie przygotowanie przez fachowe osoby do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i tworenskiego (z egzaminów adwokackich, sądowniczych i notaryalnych).

System dla wojskowych i urzędników zastępuje w smutny sposób przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcje zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczenie skryptów, aktów i ustaw.

Informacje i prospekt na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. Dla Krolewiczów zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracją.

Zakopane.

Z dniem 2 lutego b. r. obejmujemy pod własny zarząd Restaurację i cukiernię Hotelu Hotelu

„Morskie Oko” w Zakopanem.

Równocześnie udało nam się pozyskać znanego zaszczytnie artystę skrzypka p. Włodara Wzyczakiego, który na czele znakomitego zespołu codziennie po południu i wieczorem koncertować będzie na dużej, dobrze oświetlonej i ogranej werandzie.

Bulet, zaopatrzone w zimne i gorące przekąski, przez cały dzień otwarty.

Staraniem naszym będzie pod każdym względem zadawanie P. T. Publiczności, a mając długoletnią praktykę i doświadczenie w tym kierunku w pierwszych rządnych firmach krajowych, jakoteż zagranicznych, mamy nadzieję, że podamy naszymu gościu w zupełności.

Licząc na względy i poparcie Szan. P. T. Publiczności, kreśliśmy się z wysokim szacunkiem

Stanisław Muchowicz i Adam Swieżbowski.